

Lech M. Nijakowski

Institut Socjologii

Uniwersytet Warszawski¹

LOGIKA WŁADZY ABSOLUTNEJ

Recenzja książki Wolfganga Sofsky'ego, *Ustrój terroru: Obóz koncentracyjny*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2016).

Wolfgang Sofsky jest w Polsce słabo znany, mimo że już wcześniej mogliśmy się zapoznać z tłumaczeniem jego głośnej książki *Traktat o przemoc* (1999), zaś w 2014 roku ukazało się tłumaczenie rozdziału recenzowanej książki w bardzo interesującym zbiorze *Języki przemoc* (Sofsky 2014). Autor (ur. 1952) jest niemieckim socjologiem, autorem wielu książek i esejów. W 1981 roku otrzymał stopień doktora na Uniwersytecie w Getyndze, na którym także habilitował się w 1992 roku – właśnie na podstawie recenzowanej rozprawy. Obecnie jest niezależnym pisarzem i komentatorem, którego diagnozy budzą niejednokrotnie spore kontrowersje.

Sofsky w kolejnych pracach, wykorzystując różne strategie interpretacyjne, stara się nie tylko wyjaśnić, lecz i zrozumieć ludzką destrukcyjność – przemoc, okrucieństwo, terror i eksterminację. Przyglądając się losom socjopatycznych morderców, ofiar tortur czy masakrom dokonanych przez wojskowe oddziały, nieustannie mierzy się z pytaniami o naturę i odmiany władzy. Analizując sposoby destrukcji społeczeństw, instytucji i ludzkich egzystencji, stara się odnaleźć głębokie fundamenty porządku społecznego.

Ustrój terroru jest analizą mieszczącą się w obszarze socjologii historycznej. Sofsky traktuje niemieckie obozy koncentracyjne jako wielkie laboratoria, pozwalające mu zgłębić naturę władzy absolutnej. Obóz jawi się jako „specyficzna forma społeczeństwa, taka, która sytuuje się u granic bytu społecznego” (s. 16), „szczególnego rodzaju system władzy” (s. 22). Dzięki „gęstemu opisowi” (s. 24) świata obozów koncentracyjnych – zarówno jego

¹ E-mail: nijakowskil@is.uw.edu.pl

codziennej „normalności” i rutyny, jak i ekscesu – Sofsky wykracza poza proste uogólnienia i obiegu tezy, które możemy znaleźć choćby w literaturze obozowej.

Czym jest władza absolutna? Uwalnia ona przemoc „od wszelkich zahamowań i potęguje przez organizację” (s. 28). Choć łączy w sobie niektóre elementy i metody tradycyjnych typów władzy, to stanowi formę odrębną. Można wskazać dziesięć jej głównych cech (s. 29–39). Po pierwsze, jest władzą zorganizowaną, przy czym formalne reguły jej nie ograniczają (w obozie „stanowiły instytucjonalną podbudowę dla swobody terroru”). Po drugie, jest to władza absolutnego etykietkowania. To sprawcy tworzą i narzucają ofiarom przynależność do określonych kategorii społecznych. Po trzecie, jest to władza ustopniowana, czyli oparta na wymyślnym systemie kolaboracji. W obozie byli to więźniowie funkcyjni, którzy – jak twierdzi Sofsky – wzmacniali władzę SS-manów. Po czwarte, władza absolutna obywła się bez ideologicznego uprawomocnienia. „Władza, która musi się uprawomocniać, to słaba władza” – podkreśla autor. Po piąte, władza ta zmienia sens ludzkiej pracy. Choć w swojej książce Sofsky wskazuje także pragmatyczne cele, którym służył system obozowy, to według niego obozowa gospodarka była „ekonomią marnowania ludzkiej siły roboczej”. Jak bowiem podkreśla, terror „nie dąży do wyzysku, jego celem jest upadek, cierpienie, destrukcja jako taka”. Po szóste, jest to władza całkowita, znosząca symetrię przemocy. Poddany jej człowiek jest całkowicie bezbronny, nawet samobójstwo nie jest tolerowane. Po siódme, manifestuje się najbardziej bezpośrednio w nagiej przemocy. Zbrodnia i okrucieństwo są jej esencją. Po ósme, powoduje absolutną bezsilność. Każdy czyn może się stać pretekstem do zabójstwa, każda reguła może być zmieniona na niekorzyść więźnia. Tym samym „już samo przeżycie jest aktem sprzeciwu”. Po dziewiąte, „zacierła linię demarkacyjną dzielącą życie od śmierci”, czego symbolem staje się obozowy „muzułman”. Wreszcie władza absolutna „dąży do potęgowania samej siebie”. Osiąga swój cel wtedy, gdy nie musi się już liczyć z żadnymi wyjątkami.

To właśnie władzę absolutną tropi autor w obozach koncentracyjnych. Opisuje jej obszary i analizuje struktury pozostające w jej gestii. Przygląda się, jak zmienia więźniów i strażników. Choć opisuje także historię obozów, sięgając do wielu uznawanych przez historyków źródeł, to jednak stawia socjologiczne pytania i udziela odpowiedzi, które nie każdego badacza dziejów mogłyby przekonać. Jest to bowiem praca socjologa wkraczającego na pole historycznej materiałówki, który za cenę pewnych faktograficznych nieściśłości ma prawo do tropienia struktur społecznych i charakteryzowania społecznych procesów. Można jednak zakładać, że wiele głosów krytycznych wobec

tej książki pokrywać się będzie z zarzutami stawianymi – zwłaszcza w Polsce – socjologom historycznym przez historyków. A że u nas dialog socjologów i historyków jest trudny, pokazał w niejednej pracy Marcin Kula.

Poza wprowadzeniem i epilogiem, narracja zorganizowana jest w czterech rozdziałach: (II) *Przestrzeń i czas*; (III) *Struktury społeczne*; (IV) *Praca* oraz (V) *Przemoc i śmierć*. Ten porządek wykładu dominuje nad chronologią obozową, co nie znaczy, że autor nie dostrzega zmian reguł życia społecznego, wynikających choćby z kolejnych niepowodzeń na froncie. Rozdział II opisuje przestrzeń i czas nie tylko jako ramy i warunki możliwości działania władzy absolutnej, lecz także jako przedmioty jej wpływu. Niszczy ona bowiem przestrzeń „jako przestrzeń działania i życia” (s. 65), zamieniając ją w swoje medium. Sofsky analizuje przeto przestrzenną strukturę obozu, ujawniając nie tylko jej potencjał dyscyplinarny, lecz przede wszystkim wpływ na organizację terroru: „Dla dawnej władzy dyscyplinarnej przestrzeń była środkiem tresury i obserwacji. Dla władzy absolutnej jest narzędziem społecznej dyskryminacji i śmierci” (s. 74). Co ważne, z jednej strony narzucano reguły przestrzennego ładu, za łamanie których brutalnie karano, a z drugiej nieustannie wytwarzano chaos, który umożliwiał intensyfikację terroru. Patologiczne zagęszczenie nie tylko zmieniało ludzi, lecz ułatwiało także kontrolę bez stosowania nieustannej przemocy. Również czas został skolonizowany przez władzę absolutną. Rozbijała ona „wewnętrzną więź pamięci, oczekiwania i nadziei” u więźniów (s. 96), ale także niszcząc tradycyjne sposoby organizacji czasu – np. zakazując noszenia zegarków – potęgowała cierpienie. „Nieskończoność czasu jest nie tylko środkiem udręki, lecz także czasowym podłożem terroru” (s. 103). Strażnicy zawsze mieli czas i nie musieli się śpieszyć – więźniowie zaś byli ciągnącym się czasem dręczeni i uśmierceni, jak w przypadku „apeli eksterminacyjnych”.

Rozdział III *Struktury społeczne* podejmuje klasyczne zagadnienia analiz rzeczywistości obozowej (np. rola personelu SS), ale czyni to w oryginalnej formie. Rekonstruując zasady administracyjne SS, pokazuje wielość układów oddalających obozową praktykę od tej panującej w formalnych organizacjach. SS-mani bronili swoich towarzyszy przed nadzorem nie tylko zewnętrznych instancji, lecz także kontrolerów z SS. To kumoterstwo i osobista inicjatywa, a nie sprawna biurokracja, zapewniały morderczą skuteczność systemu obozów. „Terror potrzebuje struktur, które unieważniają formalne reguły i ograniczenia stosunków bezosobowych” (s. 135). Totalna nadregulacja nie generowała ładu, ale nieład, zapewniający strażnikom dodatkową władzę. Szczególną uwagę poświęca Sofsky obozowym klasyfikacjom, które były bardziej złożone niż wskazywał na to system „winkli”. Przedstawia

cztery hierarchicznie uporządkowane kryteria: (1) rasistowski podział na ludzi i „podludzi”; (2) hierarchię narodowości; (3) kryteria wrogości politycznej i (4) dewiacji społecznej. Pozwalała mu to opracować system klasyfikacji wyznaczający prawdopodobieństwo przeżycia (diagram na s. 156). Oczywiście, system ten nie był statyczny. Decydował on nie tylko o władzy, lecz także o pracy i posiadaniu. Wiązał się także z dystrybucją kapitału społecznego (diagram na s. 168). Więźniowie w znacznej mierze przejmowali system kategorii narzucony przez SS, co wzmacniało terror. Dopiero wraz z ekonomiczną pracą więźniów w dwóch ostatnich latach wojny, ten system kategorii stracił na znaczeniu.

Oparcie terroru SS na współpracujących więźniach jest bez wątpienia tematem, który budzi cały czas wielkie kontrowersje. Wystarczy przypomnieć, jaką dyskusję wzbudziło oskarżenie Judenratów przez Hannah Arendt (1998) o współpracę w ludobójstwie. „Bez instytucji samorządu i bez kolaboracji dyscyplina i społeczna kontrola szybko by się załamały” (s. 170) – podkreśla Sofsky. Więźniowie funkcyjni zastępowali i wspierali strażników. Zarazem elita więziarska korumpowała SS-manów, dzięki czemu „arystokracja” osadzonych korzystała z niewyobrażalnych luksusów. Ogólnie można mówić o trzech strategiach przystosowania do centrum władzy w obozach koncentracyjnych: mimetycznym serwilizmie, całkowitym posłuszeństwie i wspólnocie interesów ekonomicznych. Ale bez masowej śmierci Żydów, których dobra trafiały do więźniów i strażników, ten system nie mógł sprawnie działać.

W rozdziale IV Sofsky przygląda się stosunkom pracy w obozie. Przede wszystkim odrzuca teorię obozów niewolniczych, podkreślając, że nawet w ostatnich latach wojny ekspansja systemu obozowego „zgodna była przede wszystkim z własną dynamiką organizacji, która starała się rozszerzyć zakres swojej władzy także na zadania ekonomiczne i zarazem chce dowieść swojej nieodzowności” (s. 223). Intensyfikacja pracy była tylko kolejną zmianą terroru. Więzień obozu ulegał radykalniejszemu uprzedmiotowieniu niż niewolnik, gdyż życie tego drugiego miało wartość użytkową, a śmierć oznaczała zubożenie pana. Nawet w przypadku wielkich projektów sztabów specjalnych SS i Ministerstwa Uzbrojenia strategia walki o władzę dominowała nad pragmatyką czysto ekonomiczną. Także prywatni właściciele firm godzili się na masową śmierć więźniów, jeśli tylko służyło to wzrostowi produkcji. Obóz zatem zamieniał pracę, która – jeśli nawet w normalnych warunkach nie była powodem dumy i prestiżu, to przynajmniej zapewniała środki do życia i czyniła pracownika użytecznym, w instrument terroru. Dotyczyło to zwłaszcza bezsensownych „prac syzyfowych”, szczególnie mocno uderzających w integralność psychiczną więźniów.

Rozdział V *Przemoc i śmierć* analizuje różne formy przemocy, eksterminacji i masowej śmierci w obozie. Autor rozpoczyna od analizy figury muzułmana – skrajnie wycieńczonego więźnia na skraju śmierci, który „ucieleśnia w wyjątkowo radykalnej formie antropologiczne znaczenie władzy absolutnej” (s. 262). Analizuje czynniki społeczno-demograficzne, które zwiększały ryzyko stania się muzułmanem, ale zarazem pokazuje, w jakiej mierze był postacią, która materializowała rozproszone praktyki obozowego terroru. W rozważaniach tych znajdujemy wiele podobieństw do cyklu *Homo sacer* Giorgia Agambena, choć autor ten nie jest cytowany. I nie ma się co dziwić – swoją rozprawę Sofsky napisał przed ukazaniem się pierwszej rozprawy włoskiego filozofa (Agamben 2008 [1995]).

Następnie autor analizuje epidemie, podkreślając, że socjologia zarazy jest ściśle powiązana z socjologią władzy. Osobny podrozdział poświęca karom, które rozpatruje nie w perspektywie dyscyplinarnej, lecz właśnie systemu terroru. „Władza absolutna wyzbywa się przepisów, przekształca karę i toruje drogę ekscesywnemu okrucieństwu. Przedmiotem poniższych badań są zatem procedury i sytuacje, które zmieniają sankcje w terror” (s. 281). Prowadzi go to wprost do zajęcia się ekscesami władzy – zagadnieniem, które systematycznie porusza w swoich książkach. W ekscesie bezbronny pada ofiarą dysponenta władzy, który daje wyraz swej wszechmocy. Sofsky okrucieństwa nie traktuje jako ślepego wybuchu nienawiści i ekspresji sadyzmu – rekonstruuje jego znaczenia i osadza w szerszym kontekście społecznym. Warunkiem wyzwolenia okrucieństwa była dla niego instytucjonalizacja terroru, która umożliwiała podział pracy w zakresie stosowania przemocy. Stosowanie karni określała też struktura społeczności strażników (którzy sami przechodzili brutalne szkolenie), w której demonstracyjne ekscesy budziły szacunek i uznanie. Swobodę strażników zwiększało rozproszenie odpowiedzialności. Wszystko to sprawiało, że więźniowie „stali daleko poniżej statusu wroga” (s. 307), co czyniło z obozu nie pole bitwy, lecz rzeźnię – jak to określa.

Dwa ostatnie podrozdziały poświęca masowej eksterminacji. Najpierw skupia się na procesie selekcji, a później opisuje obozy jako „fabryki śmierci”. Podkreśla przy tym, że procesy te określała z jednej strony logika ludobójstwa, a z drugiej – systemu obozowego. Mogło to prowadzić do konfliktu interesów między różnymi kategoriami nazistów. „Fabryka śmierci” według Sofsky’ego to „organizacja pracy umożliwiająca eksterminację wielkiej liczby ludzi bez pozostawiania śladów” (s. 336). Nie tylko wyrafinowany system organizacji, lecz także zwodzenia, zastraszania i przemocy decydował o sukcesie masowego uśmiercania. Fakt, że różne kategorie więźniów podlegały odmiennej presji eksterminacyjnej, rozbijał koalicje oporu w systemie obozowym.

Dla historyka Shoah te fragmenty mogą wydawać się jałowe (nie mówiąc już o brakach w bibliografii, które można wskazać; por. Cocks 1998), ale ich znaczenie ujawnia się w perspektywie *genocide studies*. Choć Sofsky nie jest tu nowatorem, to wpisuje się w nurt badawczy, który nakazuje poszukiwać źródeł ludobójstwa przede wszystkim w typowych procesach społecznych, a nie w tajemnych wyjątkach od normalnego biegu dziejów. Nowoczesny terror obywateli według niego bez wielkich zbrodniarzy. „Zadawała się drobną kanalią, sumiennym buchalterem, przeciętnym urzędnikiem, obowiązkowym lekarzem, młodą, nieco zalęknioną robotnicą fabryczną” (s. 359). Mobilizacja do terroru i ludobójstwa korzysta z codziennie działających mechanizmów nowoczesnego państwa. Dlatego można spotkać w tej książce wiele tez pokrywających się z diagnozą choćby Zygmunta Baumana (2012). Dla Sofsky’ego bowiem „Nowożytność uwolniła ludzi od niepojętych mocy, zarazem jednak bezmiernie spotęgowała ich własną moc uśmiercania” (s. 357). Sofsky’ego odróżnia jednak podkreślanie autonomii rzeczywistości obozowej, której nie da się zredukować do nowoczesnych mechanizmów SS jako organizacji czy państwa niemieckiego. Mimo nowoczesnego instrumentarium i zaangażowania normalnych – w świetle psychiatrii – ludzi, oprawcy budzili najbardziej barbarzyńskie demony przemocy i okrucieństwa. „To, co piekło wyrządza zmarłym, obóz wyrządzał żywym” (s. 361). To właśnie tropienie ekscesu władzy jest tym, co wyróżnia poszukiwania Sofsky’ego. Dążenie to widać zwłaszcza w jego późniejszej książce, *Traktacie o przemocy* (1999 [1996]).

Sofsky sprawnie unika pułapek teorii strukturalno-funkcjonalnych. System obozów był w jego ujęciu wypadkową różnych interesów, niekiedy sprzecznych. Porządek był wynikiem nieustannych sporów, konfliktów i negocjacji różnych ośrodków władzy. Odtwarzając porządek terroru, korzysta z różnych strategii badawczych. W szczególności zwraca uwagę na wykorzystanie tradycji fenomenologicznych. Fenomenologia przemocy jest dla niego niezbędnym punktem wyjścia do szerszej teorii form porządków przemocy (von Trotha 2014: 392–393). Choć miejscami daje się u tego autora zauważyć synkretyzm, to owocnie korzysta z różnych teorii, budując swoją teorię władzy absolutnej. Wskazać należy zwłaszcza prace Michela Foucault, Norberta Elias, Georga Simmla, Elias Canettiego, ale także Ervinga Goffmana czy Pierre’a Bourdieu.

Sofsky nie jest pierwszym autorem, który okiem socjologa przygląda się niemieckim obozom koncentracyjnym. W Polsce w tym kontekście nie sposób nie wspomnieć o książce Anny Pawełczyńskiej *Wartości a przemoc* (1973). Autorka od maja 1943 r. do października 1944 r. była więziona w obozie w Birkenau. Ale na tym tle doskonale widać oryginalność analizy Sofsky’ego,

a także jego zdolność do wydobywania na światło dzienne nieoczywistych struktur, praktyk i mechanizmów terroru. Jego dystans wobec okrucieństwa może się wydawać bezduszny, a porywający, eseistyczny język, pełen bon motów niestosowny (a także wprowadzający w błąd; por. Rock 1998). Jest to jednak strategia, która wydaje się niezbędna, gdy chcemy odszukać głębsze formy i figuracje określające barbarzyńskie zbrodnie, dokonywane rękami obywateli wysoko rozwiniętego państwa.

Jak wspomniano, jest to książka przede wszystkim o władzy absolutnej. Cierpi na tym jednak socjologia obozu koncentracyjnego, gdyż Sofsky zbyt często redukuje wielorakość praktyk i zwyczajów zróżnicowanego systemu obozowego do ogólnych zasad, wpisujących się w jego charakterystykę władzy. Chcąc pokazać jej autonomię (choćby od władzy dyscyplinarnej), zbyt często pomniejsza wagę przemian w niemieckich obozach, np. związanych z intensyfikacją wykorzystania niewolniczej pracy więźniów. Podobnie bezcelowość terroru nie zawsze wydaje się tezą do obronienia, zwłaszcza gdy pamiętamy o tym, jaką przewagę liczebną nad strażnikami mieli więźniowie, co sprawiało, że brutalne praktyki wpisywały się w ogólną ekonomię bezpieczeństwa. Podobnie pomniejszanie znaczenia ideologii (czy też dyskursów ideologicznych), słabo uzasadnione, zdaje się lekceważyć ważne ustalenia *genocide studies*.

Mimo wszystkich wad jest to ważny głos w dyskusji o zbiorowej przemocy jako takiej. Zwłaszcza w świetle innych jego książek widać, że Sofsky wytrwale poszukuje autonomicznej logiki w różnych aktach przemocy, sprowadzanych zbyt często do psychopatologii sprawców lub makrospołecznych determinant. W tej perspektywie jest to lektura cenna i inspirująca, choć z pewnością pełna pesymizmu.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Agamben Giorgio (2008), *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. Mateusz Salwa, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Arendt Hannah (1998), *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. Adam Szostkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Bauman Zygmunt (2012), *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cocks Geoffrey (1998), *Reviewed Work: The Order of Terror: The Concentration Camp by Wolfgang Sofsky*, „The American Historical Review”, Vol. 103, No. 3, s. 920–921.
- Pawełczyńska Anna (1973), *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rock Paul (1998), *Reviewed Work: The Order of Terror: The Concentration Camp by Wolfgang Sofsky*, „The British Journal of Sociology”, Vol. 49, No. 1, s. 159–160.

- Sofsky Wolfgang (1999), *Traktat o przemocy*, przeł. Marek Adamski, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Sofsky Wolfgang (2014), *Ekscesy przemocy* [1993], przeł. Ewa Płomińska-Krawiec, w: Łukasz Musiał (wyb. i oprac.), *Języki przemocy*, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, s. 205–227.
- von Trotha Trutz (2014), *W kwestii socjologii przemocy* [1997], przeł. Ewa Płomińska-Krawiec, w: Łukasz Musiał (wyb. i oprac.), *Języki przemocy*, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, s. 382–407.

